

GŁOS MAZOWIECKI

KATOLICKIE PISMO CODZIENNE

Rok II

Płock, Sobota 17 listopada 1934 r.

Nr. 265

Redakcja i Administracja: Płock, Kolejalna 13, tel. 1047. P. K. O. Nr. 63.033. Redakcja przyjmuje od 10—11 i od 4—5 popoł.

Na „święto Młodzieży”

W „święto młodzieży” — ziemia i niebo głośniejsze do młodych serc woła. A one szlachetnym sercem odpowiadają: — „Gotów!”

Ziemia woła:
„Otom was chlebem moich zbóż
karmia i piłszie mleko wonne,
zaprawione łącznych kwiatów za-
pacbem. Wykołysałam was na
swem łonie, a moje wierzyby, to-
pole i brzozy swym szumem was
do snu utulały. Przez oczu wa-
szych barwne zwierciadła do dusz
wasz zagałędałam i stroiłam waszą
pamięć i wyobraźnię obrazami
moich pól i lasów, i szafirem nie-
bios i blaskami tęczy przystrajałam.
Matką waszą jestem, o młodzi
synowie. Nadzieję w was po-
kładam.

Ku mej niedoli — mam — nie-
które — dzieci — leniwe, tępe, głu-
pie, kłótlive, a pchające się tam,
gdzie trzeba rozumnych i szlachet-
nych ludzi.

Mam synów niektórych — faj-
daków, pijaków, rozpustników, któ-
rym grozi do rąk nie powinienam
dawać, bo przepuszczają, ukradną,
choćby to był grosz wdowi, czy
też grosz najświętszy — ojczysty.

Mam synów takich, których
chyba grób uspokoi i łaska Boża
w ostatniej godzinie może ich na-
wróci.

A potrzebuję jak najwięcej sy-
nów mądrych, pracowitych, oszczęd-
nych, czystych, trzeźwych, punk-
tualnych, kochających sprawiedli-
we i mądre prawa, gotowych iść
na śmierć w obronie swej Matki.

Wzmacniajcie się duchowo i fi-
zycznie, młodzi synowie moi, aby-
ście byli gotowi.
„Gotów”.

Niebo woła:
„W maczyńem pacierzu, na
lekcjach w szkołach, w kazaniach
proboszcza, przez głos spowiedni-
ka, przez ludzi mądrych i świętych
przykłady — mówię do ciebie,
dziecko moje.

Złożone jest w tobie ziarno
cnót. Dana ci jest moc. Na miesza-
niach niebios masz urosć.

Nie po dzikich polach masz się
włóczyć jako polna mysz. Ani z
podziemi na szeroki świat przez
szpary masz wyglądać.

Świat wielki przeznaczon dla
ciebie. Kościół Boży — dla cie-
bie, Łaski Boże — dla ciebie.
Święte i szlachetne życie — dla
ciebie. Chleb Boży — dla ciebie.

Pójdź. Jedź. Rośnij. I bądź —
kimś. Nie byle kim, nie jakimś
ciurą, ogulpanym, popychanym
przez byle politykomena, który chce
na tobie interes robić. Człowie-
kiem masz być, na obraz i podobie-
ństwo Boże stworzonym, ażebyś
w Prawdzie żył i w Miłości, dając
po życiu doczesnem Życie
Wieczne.

Czcij wszystkich i wszystko, ko-
go i co czczyć należy. Ale się

„Święto Młodzieży” w Płocku.

W niedzielę 18 bm. cała kato-
licka Polska obchodzi swoje do-
roczne „Święto Młodzieży” ku czci
św. Stanisława Kostki. To święto
obchodzi i młodzież płocka,

Na zatrudnienie bezrobotnych.

Wojewódzki Fundusz
Pracy przeznaczył dla Płocka 3 000
zł. na zatrudnienie bezrobotnych.
Za pieniądze te Zarząd Miejski
urządzi przejście na górze Tum-
skiej za teatrem w stronę spichrz.
Jak wiadomo urządzona tam swe-
go czasu droga została zagrodzona
przy posesji p. Rozenkowej, do
której należy hipotecznie przyległy
teren, przez który prowadziła dro-
ga obecnie w tem miejscu o trzy
metry niżej, będzie urządzona
przejście, które połączy przetrwaną
obecnie drogę na górze Tumskiej.

Nowe władze T-wa Kredytowego Płockiego.

Onegdaj odbyło się pod prze-
wodnictwem p. Dra Maciejszy ze-
branie pełnomocników Towarzystwa
Kredytowego m. Płocka. Na wstę-
pie uczczono pamięć zmarłego w
roku bieżącym prezesa Komitetu
Towarzystwa, ś. p. mec. Stefana
Bałńskiego i odsłonięto jego por-
tret zawieszony na pamiętkę w sali
Towarzystwa.

Budżet referował p. prezes
Beiley. Nad prelimitarzem budże-
towym toczyła się długa i ożywiona
dyskusja, poczem nastąpił wybo-
ry do władz Towarzystwa.

DO PLANTATORÓW BURAKA CUKROWEGO.

Plantatorzy posiadający nadkontyngent buraków do sprzedania
zechcą zaraz porozumieć się z Zarządem Stowarzyszenia Planta-
torów Buraka Cukrowego w Płocku.

strzeż, abys czci boskiej nie od-
dawał Ziemi, Naturze, Postępowi
czy Słuce, bo one nie są Bogiem.
I abys nie czcił zwierząt, jako
Egipcjanie czcili święte byki. I a-
byś nie czynił bogami geniuszów
i bohaterów, gdybyś i ich i sie-
bie zniewalał, gdyż uczyniłbyś z
nich bałwanów, a sam dopuszczał
się bałwochwaltwa. Ale komu się
należy cześć — temu oddaj cześć.
A cześć boską składaj jednemu
Bogu, od Którego światy i ludzie
usłnienie swe biorą, i Który cię
stworzył na to, abys był Jego
świątynią, aby On mieszkał w to-
bie na ziemi, a ty w Nim i u Nie-
go na wieki w niebie. Wzmac-
niaj się duchowo, młody druhu,
ażebyś był gotów.”

„Gotów”.

T. D.

Płock, w Święto Młodzieży 1934.

ta szczególnie, która zorganizowa-
na jest w Oddziałach Katolickiego
Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej.

W swoich kościołach parafjal-
nych młodzież ta przystąpi rano
do Stołu Pańskiego, a później
weźmie organizacyjnie udział w
sumie w Bazylice Katedralnej. Po
nabożeństwie zaś uda się pocho-
dem na nowy dworzec kolejowy,
gdzie nastąpi powitanie przybywa-
jących do Płocka na otwarcie no-
wej linii kolejowej gości z p. Mi-
nistrem na czele.

Popołudniu poszczególne Od-
działy KSM.m. w Płocku urząda-
ją specjalne wieczornice.

Oddział „Mazur” urząda wie-
czornicę o godz. 7 m. 30 wieczo-
rem w sali „Przyjaciela” (Tum-
ska 2); Oddział na Stanisławów-
ce w sali Parafjalnej o godz.
5 popołudniu.

Do Rady wybrani zostali pp.
Pauli, Detrych, dyr. Nalecz i Alt-
berg. Do dyrekcji wybrani zostali
pp. Löwensztein i inż. Wacław
Dąbrowski.

Zgon dowódcy O. K. Lublin.

W Warszawie w szpitalu uja-
drowskim zmarł po dłuższej choro-
bie dowódca okręgu korpusu Lu-
blin, gen. J. Dobrodzicki.

Podpisy na „Monografii Płocka” dla p. min. Budkiewicza.

Jeszcze tylko dziś do godz.
1 popołudniu podpisywać można
„Monografię m. Płocka” Ks. Arcy-
biskupa Nowowiejskiego, która ofia-
rowana zostanie p. min. Budkie-
wiczowi z racji otwarcia linii ko-
lejowej Płock—Sierpc.

Podpisy z pieczęcią składać na-
leży w Tow. Naukowem (Rynek
Kanoniczny 8).

„Baroud” w kinie „S f i n k s.”

Filmy z życia legii cudzoziem-
skiej mają już swoją tradycję, jak
filmy cowbojskie. Są ciekawe i emo-
cjonujące. Jest w nich zawsze fort

„Szwedzka zapalka.”

W niedzielę 18 b.m. w Teatrze
Miejskim o godz. 20.15 wystąpi
gościnnie zespół teatru „Reduta”.
Dana będzie 3 aktowa pogodna,
pełna czaru, lekka komedia L.
Hirsztalda — w przekładzie Kora-
lowej — „Szwedzka zapalka”.

Komedia ta grana przez kilka
miesięcy z rzędu w Wiedniu, zy-
skała sławę najweselszej i najbar-
dziej udanej komedji sezonu. Na
naszej scenie „Szwedzka zapalka”
ukaze się w obsadzie czołowych
sił „Reduty”.

Całości dopełniają dostrojone
do treści sztuki dekoracje, projek-
tu i wykonania H. Cegielskiego.
Należy zaznaczyć, że mimo wiel-
kich trudności „Reducie” udało
się uzyskać prawo grania
„Szwedzkiej zapalki” poraz pierw-
szy w Polsce, nawet przed Teatrem
Szymana. Prawdopodobnie przed-
stawienie to zaszczyci swą obec-
nością bawiący w Płocku p. Wo-
jewoda Warszawski.

III-cia „środa muzyczna” w Klubie Artystycznym.

Ostatnia „środa muzyczna”
odbyła się onegdaj t. j. w czwar-
tek, aby nie przeszkadzać przed-
stawieniu „Stefka” w teatrze.

Klub posiada obecnie dobrze
brzmiały fortepian, ustawiony w
sali wystawowej, gdzie odbywają
się wieczory muzyczne. Wieczór
onegdajsz, który zgromadził przed-
stawicieli miejscowej inteligencji,
wypełnili pp. Maciejowska (śpiew),
prezesowa Dyakowska (fortepian),
J. Grabowska (fortepian), sędzia
Zadernowski (śpiew), sędzia Sar-
necki (fortepian) i inż. A. Kowalski
(skrzypce). Muzykowano w miłym
nastroju do późna. W przyszłym
tygodniu, wobec tego, że Klub za-
jęty jest przygotowywaniem przedsta-
wienia „Polska w obrazach, pieśni
i żywem słowie”, na rzecz „Car-
tasu”, środa muzyczna nie odbę-
dzie się.

i obrona fortu przed atakiem Ara-
bów; jest przyszły oficer w ele-
gantckim kolonialnym mundurze
i miłość oficera do pięknej córki
szeka. Jest dużo interesującego za-
męka, a potem się wszystko rozpo-
gadza i kończy się westchnieniem
uigi na widowni. Rex Ingram dał
filmowi tempo, trzymając nerwy
widzów w napięciu, dał akcję uroz-
maiconą i nie nużącą, dał również
sporo żywego, świeżego humoru.
Jako aktor spisał się również do-
brze.

Pozostali artyści, umiejętnie do-
brani, jako zespół bez słabych
stron. Indywidualnie jednak nie
wybijają się. Całość optycznie
i dźwiękowo robi jak najlepsze wra-
żenie. Skos.

Czy Szekspir był katolikiem?

W Mediolanie, nakładem firmy Treves, ukazał się świeżo życiorys Włilama Szekspira, pióra znanego pisarza włoskiego Angeli, który wzbogacił literaturę włoską wydaniem wszystkich dzieł tego znakomitego dramaturga i poety angielskiego.

W życiorysie tym autor ciekawie zagadnienie, czy Szekspir był katolikiem, czy też protestantem. Pod tym względem wśród historyków literatury panują trzy rozbieżne poglądy. Są krytycy, którzy na podstawie pewnych ustępów z dzieł Szekspira dowodzą jego przekonania protestanckiego, są inni, którzy, opierając się na podobnych dokumentach, twierdzą, że był on katolikiem, są wreszcie tacy, którzy przypisują poecie agnostycyzm.

Angeli przypomina, że hrabstwo Warwick, gdzie urodził się Szekspir, uważane było w owym czasie za „cytadelę katolicyzmu”, ojciec zaś poety, John, był gorliwym katolikiem. Kościoły katolickie profanowano i niszczoneo wprawdzie w latach 1562-1563, a więc przed urodzeniem Włilama, tradycynie jednak przywiązanie do katolicyzmu trwało jeszcze bardzo silnie w narodzie. W dziełach Szekspira nie znajdujemy ani jednego ustępu, skierowanego przeciw katolicyzmowi, ani tak popularnych w owym czasie karykatur duchowieństwa, natomiast faktem jest, że w teatrze swoim poeta często wystawiał satyrę przeciw purytanom. Wśród licznych apokryfów, przypisywanych Szekspirovi, jest np. komedia p. t. „Purytanka, wdowa z Witting Street”, będąca bardzo ostrą satyrą przeciw „purytanizmowi”. Niemna pewności, że wyszła ona z pióra Szekspira, ponieważ ogłoszona została z jego inicjałami w r. 1607 i poeta nigdy przeciw niej nie protestował, możnaby tylko przypuszczać, że zgadzał się z jej tendencjami.

Reasumując te i podobne fakty Angeli dochodzi do wniosku, że

Szekspir urodził się w środowisku katolickim i od wiary katolickiej nigdy nie odstępował, chociaż za czasów swego pobytu w Londynie był religijnie obojętny (i to zapewne nie z przekonania, lecz ze względów oportunistycznych), a umarł jako katolik, o czym świadczy wydana w kilkadziesiąt lat po śmierci poety opinia Davies, rektora z Sapperton, który, powołując się na żywą jeszcze tradycję w Stratford nad Avonem, twierdził: „he dyed a papist” — zmarł papistą t. j. katolikiem. **KAP.**

Masoni we Francji tracą grunt.

Obóz masonski we Francji traci coraz bardziej wpływy. Zaczęło się to w okresie „stawiskjady” i trwa dalej. Paryski korespondent „Polonii” p. T. Kiepiński, pisze:

„W maju b. r. w Clermont-Ferrand na kongresie partii radykalnej, a więc stronnictwa, któremu miał po wszystkie czasy patronować młot i kielnia, poświęcone symbole masonerii — delegat alczaki i redaktor „Notre Temps”, p. Pfeifer, wystąpił z niesłychanie ostrą krytyką całej działalności łóż masonskich, którym zarzucił „intręgi, przyziemny materializm, brak praw-

Rozwiązanie sekty Badaczy

Pisma Świętego w Poznaniu.

Od dłuższego czasu na terenie Poznania rozwijała ożywiona działalność sekty, występująca pod nazwą Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, oddział w Poznaniu. Sekciarze zbierali się w jednym z lokali przy ulicy Fabrycznej. Działalność sekciarska budziła pewne wątpliwości. Ostatnio decyzją starosty grodzkiego działalność sekty została na tamtejszym terenie zawieszona a stowarzyszenie, które nie wypełniło warunków prawnych, zostało rozwiązane.

Wspólny front socjalistów i komunistów

wynikiem przyjęcia sowiektów do Ligi Narodów.

Wstąpienie Moskwy do Ligi Narodów pociąga za sobą automatycznie współpracę sowiektów z Międzynarodowym Burem Pracy w Genewie. To znów sprawiło, że niemal we wszystkich państwach rozpoczęły się żywe rozmowy i negocjacje między przedstawicielami drugiej i trzeciej międzynarodówki. W dziedzinie pracy wśród młodzieży wspólny front obu tych ugrupowań już tak jakby był osiągnięty. Dla łatwiejszego wy-

muszenia decyzji na wahających się socjal-demokratów komuniści ze względów taktycznych prześlali tymczasowo hasło zwalczania „zdradźców robotniczych” i za pierwszy plan wysunęli konieczność „walki z faszyzmem”.

Na taktykę sowiektów wobec drugiej międzynarodówki rzucił niedwuznaczne światło artykuł bolszewickiego przywódcy związków zawodowych, A. Losowskiego, umieszczony w moskiewskiej „Czerwonej międzynarodowie związków zawodowych”. Artykuł ten wykazuje wzrost wpływów komunistycznych w związkach robotniczych poszczególnych krajów, wzrost, który oczywiście odbywa się kosztem socjalistów. Oznacza to postępującą radykalizację stosunków społecznych i sprawiła, że realizacja „wspólnego czerwonego frontu” może przynieść całemu szeregowi krajów nowe trudności i powikłania socjalne. Jakiego rodzaju są te powikłania, mówią niedawne tragiczne wypadki w Hiszpanii, gdzie też doszło do utworzenia owego frontu.

Czytając „Głos Mazow.”

Czystka w Sowietach.

Władze sowieckie rozpoczęły gruntowną czystkę we wszystkich organizacjach sowieckich, oraz w administracji na terenie Azji środkowej. Powodem tego zarządzenia jest zły stan zbiorów w sowieckich plantacjach bawełny, spowodowany rzekomo aktami sabotażu. Dotychczas usunięto ze stanowisk 106 urzędników.

Aulabetyzm — to hańba XX wieku. Stań do szeregów pionierów oświaty!

Stanisław Kostanecki.

Habdank.

O zachodnim słońcu patrzyło na niego to oko. Patrzyło ze złoto-pięknego pierścienia na wskazującym palcu prawej ręki. Patrzyło bez obłędu a uporczywie. Czuł, jak ogarnia go urok niesamowity i wiedział, że daremnie byłoby odwrócić głowę. Poddawał się bezwoli, pogrążał. Raptem wzdrygnął się. Lęk chwycił w cęgi iwarz i wypaczył zwierzęco. Serce zakotłowało się w piersi i opadło, jak ręka dziecka, że zbyt ciężkim toporem. Pod złotą obrączką poczuł wilgoć, niby tę, niby krople krwi.

W instynkcie samoobrony szarpnął pierścieniem ku górze. Był suchy. Złudzenie? Byłby przysiagli, że rubin, w pierścieniu wprawiony, przed chwilą płakał lub krwawił. Było mu tak, jakby się dotknął trupa. Pognał konia. Koni drżał.

Na dziedzińcu rzucił cugle pacholików. Sam, jak stał, nie rozdziewając się ze zbroi, poszedł ku swoim komatom. Zamknął się, i długo w noc słyhać było jego kroki. Tam i spowrotem i spowrotem. Niekiedy stawał przy oknie. Stare to były dzieje: ów pier-

ścień, owa złota pierścienia, gniotąca Skarbków. Za Chrobrego króla włożył go na palec Pięknej z Kamienia rycerz Przemko. Ślubowali sobie. Był młody, piękny i dworny, z królem Bolkiem u cesarza bywał. Nic dziwnego, że go przełożyła nad twardego Skarbka. A Skarbek nie darował. Napadł, spalił, służbę pobił, ich samych uwioził, uwieził. Potem zeszedł do wieży i natrząsał się z nich. A nazajutrz zeszedł raz jeszcze i krzyczał i charczał, że był pierwszy, że już dawniej, że kochał... i łbem o ścianę tłukł. Potem puścił ich wolno.

Pojeli go i przebaczyli. Ożenił się, miał dwóch synów. Wszystko znów było spokojnie. Aż go podkusiło jechać do nich. Wrócił ponury, jak noc. W tygodniu mu żona umarła. Mówiono, że ją otruli.

W dni kilka zaszedł się na Przemko w lesie. Tym razem tylko Przemko zakut w wieży. Pani została na górze. Przemko oślepił, a potem ją głodem mordercy, aż uległa. Ale Przemko zwarjował i trzeba go było dobić. Żył odtąd z Pięknią z Kamienia. Była cudownie piękna, tylko pobladła nazawsze, jakby kto z niej wszystką krew wyjął. Coś się w niej musiało posuć. Była dziwnie uległa, tylko

ręce jej niekiedy drżały. W jednym Skarbkowi się oparła. Nie chciała zdjąć pierścienia.

Zdjął go w dzień jej śmierci i wsunął na swój palec w jakiejś okrutnej satysfakcji. Potem już z zamku nie wyjechał. Z dniem każdym coraz mniej mówił. Ponury, krzaczasty i kudłaty, zdawał się z dniem każdym ogromniejszy. Twarz mu spuchła, obrzęka. Ogromny był w każdym członku swego potężnego ciała. Aż dnia pewnego kazał sobie schwytanego żywcem niedźwiedzia do swoich komnat przyprowadzić. Wziął oszczep, kazał bestji zdjąć pęta i samych ich zostawić. W milczeniu pasował się z zwierzem. Czasem mruknął człowiek, czasem niedźwiedź. Wyszła z człowieka z krwawą, postrzępioną ręką. Niedźwiedź został.

To była odtąd jedyna jego radość. Co jakiś czas zmywała służba krew ze ścian i posadki w wielkiej sali. Coraz krócej trwały zapasy. Zawsze wychodził człowiek. Aż raz nie wyszedł nikt. Służba zabiła niedźwiedzia, podniosła pana z rozłupaną głową, opryskanego mózgiem, a potem mówiła między sobą, że pan zapomniał oszczepu. Widocznie chciał zapomnieć.

Pierścień odtąd pozostał w rodzinie. Przynosił on nieszczęście wszystkim skolei jego posiadaczom, a przecież żaden z nich nie chciał, czy nie mógł go się pozbyć. Był jednocześnie, jak skarb i jak trucizna. Tkwiła w nim jakaś moc nieprzejednana, której nie sposób przełamać. Patrzył jednooki, potoczył na Skarbków. Niekiedy zdawał się płakać lub krwawić. Wtedy zapowiadał nieszczęście. Był, jak fatalna niesamowita obręca.

Zdławiła ona obu synów Przemkowego mordercy.

Starszego, gdy się przeprawiał z listami do księcia Kaźka Zakonnika, przychwytyli pod Płockiem ludzie Mastanowi. Nie chciał zeznawać, wyrwano mu język. Kopnął któregoś z oprawców, wybito mu wszystkie zęby. A potem powieszono za nogi, głową na dół. Szkielet już tylko ohydny uczył pogrzebem chrześcijańskim brat młodszy.

Ojciec! Jemu nie wiodło się również. Skarbek przerwał na chwilę przemierzanie komnaty. Stał przy oknie i spojrzał w noc. Księżyc przeświecał przez gałęzie boru, jak wielka srebrna, nieruchoma sowa. Gdzieś, daleko, daleko był wilk. Zresztą była cisza.

K. S. M.

Młódź — Polski Jutro żywe.

Szkół życia dla młodzieży pozaszkolnej są organizacje społeczne. Organizacji tych w Polsce jest kilkanaście, a wszystkie one razem skupiają w swych szeregach najwięcej 10 proc. ogółu młodzieży pozaszkolnej.

Najważniejszą i zasadniczą sprawą nie jest to, by młodzież polska znajdowała tylko wogóle oparcie w organizacji, lecz to, by młodzież ta znalazła się w takiej organizacji, która jest szkołą, wychowującą w duchu religijnym i państwowym — wychowującą pełnowartościowego obywatela. To jest postulat, który tkwi w duszy każdego Polaka. Dla katolika postulat ten jest kwestją głębokiego przekonania, kwestją światopoglądu.

Święto Młodzieży (obchodzone w niedzielę po dniu św. Stanisława Kostki) jest poświęcone zagadnieniu młodzieży pozaszkolnej. Poświęcone jest ono rozwiązaniu tego zagadnienia w duchu Chrystusowym. Szczególnie uroczyste obchodzą to święto organizacje młodzieży, zwana krótko KSM. Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży tworzą dziś na terenie całej Polski przeszło 800 tysięczną armię. Są one kuznią jutra Polski, opartego na zasadach katolickich.

W Święto Młodzieży, nawet w najbardziej odległych zakątkach kraju, przypominają się młodzieży ta społeczeństwo. Zobaczymy ją w świątyniach na uroczystych nabożeństwach, w pochodach i wieczeniach, urządzonych na cześć świętego jej Patrona, Stanisława Kostki. Jest to dzień propagandy dla KSM. Idzie przez całą Polskę radosna wieść, że mimo olbrzymich trudności organizacja KSM. wzrasta z roku na rok o blisko 80 proc. Idzie wieść, że młodzież polska najliczniej skupia się pod znakiem KSM., w tej pełnej szkole życia chrześcijańskiego, obywatelskiego i państwowego, KSM.

Jaka czeka nas przyszłość? Oto pytanie. Lepszego by i Hamlet nie wymyślił. Co raz częściej, a uporczywiej myśl polska się ku niemu skłania.

Patrzając na tę „rzeczywistość” dzisiejszą, naiwni lub poszukiwacze złobu nie znajdują słów, aby wyrazić swój zachwyt. Śledziennik pyta, czemu jest u nas tak źle, skoro jest tak „dobrze”. A człowiek umiarkowany z troską i niepokojem wielkim spogląda ku jutru: jak się też ono zapowie...

Prasa w Narodzie dla polskiego jutra opiera się w dwie części na wierze i nadziei, które tracą poszłą, zrażając życiowych „realistów”, czy raczej dewotystów. Idealizmowi przeciwstawili się nie realizm już, lecz gruby materializm, lodem rzucając na najgorętsze nawet serca polskie: mamy państwo zamiast narodu, mamy republikę zamiast religii („supremax”), mamy kosmopolityzm zamiast polskości rodzennej i szczerzej. Mamy poplecznictwo, zausznictwo zamiast dawnej polskiej rycerskości. Mamy wszędzie eksperymenty na żywym organizmie Matki naszej; zamiast ducha polskiego, ducha ludzi, którzy nie od dziś są Polakami, lecz z pokoleń.

Zagalopowano się coś nad miarę: i w ucieczce przed Polską Romantyków wpakowano się w Polskę Żydaków: w obawie przed

wykażą, że są one nie tylko liczbą silne, ale i duchem.

KSM. jest dzisiaj jedyną ogólnopolską organizacją młodzieży pozaszkolnej, która, będąc ściśle bezpartijną, stoi bezwzględnie pod sztandarem krzyża. Młodzież ta jest na dobrej drodze. Popierać KSM. to znaczy budować silną, opartą na Chrystusowych zasadach mocarstwową Polskę.

idealizmem — w bagno „kombinatorów” i spryciarzy.

Nie można odsadzać starszego pokolenia od wielkich zasług. Miał o swój czas. Dziś jest do brzożdobia. Dogorywa. Żyje natrętnym przypominaniem minionych dni. Nie jest jednak już terazniejsze. I często stanowi przeszkodę, hamując postęp, choć o tym postępuje dużo mówić nieraz, arogując sobie jedyne prawo na jego zrozumienie i... eksploatację.

Wielka to rzecz wiedzieć, kiedy należałoby już nareszcie raz odejść. Nie czekać na walkę, która stała, jak świat światem, się powtarza i gdzie, jak świat światem, zwyciężają zawsze młodzi. Młodzi przyjdą jutro i wezmą do rąk ster, którego nie trza będzie dawać, bo za ciężki, sam on z rąk nam wypadnie. Jutro Polski zamknie się w Tych, co już idą. Żywa odpowiedź na zapytanie: „Co nas czeka?”

Młódź — żywym Polskę, od dzisiaj już, jutrem! Zostanie to jeno, co ona z sobą do przyszłości przeniesie. I nie z sobą raczej, lecz w sobie, w samym sercu, w duszy swej. Młódź — żywy dla jutra polskiego testament. Młody las, który wyrasta. Pierś młode i mocne, w których zapowiedź zwycięstwa słychać i może groźby dla panów chwili dzisiejszej... „Sędziama wówczas bądziemy my!” Niejedna samowznawca wielkość w kącie musi pójść i niejedno z kąta w światłość pełną wystąpi. A na pieczeniaryz plunie się z pogardą i pamięć ich szańb do trzeciego pokolenia włącznie.

Cokolwiek zdrowe w nasisłachetne, trzeba nam złożyć w ono polskie żywe nasze jutro.

Dać jedność ciału ich i jasne, proste myślenie ich duszy. Nade wszystko zaś zasadę prawdziwą ich życia. Moralne rozbrojenie młodzieży jest kopaniem grobu Ojczyźnie naszej. Dla wielkiej

części „obywateli polskich” ziemia nasza jest Chanaan obiecaną, lecz nie ukochaną; bo skąd inąd przyszli do niej i, nasyciwszy się, odejda. Ale my tu chcemy pozostać.

Hej, Młodzi Przyjaciele, czuwajcie nad sobą sami! Nie nasza tylko sprawa nad Wami czuwać. Zasiano kłóć między Was: opatrność gotuje Was do życia prawdziwego, do walki o zesaść, a nie tylko o chleb. Opatrzność przyżniwach zwycięstwo Wam szykuje chlubniejsze. Pora Wam dzisiaj nasamprzed siebie samych dniowi terazniejszemu wywalić, gdy jutro przyszłość Polsce macie wywalić. Nawróćmy do rycerskiej tradycji Ojców; ambicją naszą Polakami z krwi i kości się okazać. Lecz krew i kości bez ducha to trup! A ducha źródłem jedynie Chrystus i szkoła ducha jedynie Kościół Chrystusowy.

Razem, więc, Przyjaciele Młodzi, Młoda Armjo Chrystusowej Polski, do czynu wewnętrzny przystąp, zanim nastąpi, niedługo już, Twój zewnętrzny czyn. Zanim nam Polskę Chrobrzych i Kordeczych, Skargów i Jagiełłów, Polskę czystą i nieskalaną przywrócisz, Ty, żywe Ojczyzno Jutro!

Ks. Dr. Leonard Świdorski.

Biada narodowi, gdy z matki na dzieci przychodzi zgorzenie.
Libeli.

Nowy proboszcz w Osmolinie.

Proboszczem parafii Osmolin w dekanacie gąbińskim mianowany został ks. Stanisław Stawiński, wikariusz parafii Trębki.

Dotychczasowy proboszcz parafii Osmolin, ks. Szymon Kowalski, przeszedł na emeryturę.

Tak, pamięta ojca. Doskwierało mu coś okrutnie, z czym się nie chciał wydać. Gryzł go to i żulo boleśnie. Na łożu śmierci mu powiedział. Wraz z królem podniósł rękę na Stanisława z Szczepanowa. A potem króla wyszczo, a on pozostał. Wyparł się, wyklamał. A król towarzyszył broni, jak żebrak, w klasztorze w obcej ziemi głodem, nędzą i za wodem przymierał. Aż zabili.

Cofnął się od okna z odrazą. Coś ohydne, obłędne uderzyło go w twarz i wpadło z nocy do komnaty. Łopotało w ciemnościach. Przycichło. Potem łopotało znów. Przecignął się.

W świetle księżycowym poznał wylatującego przez okno nietoperza. Znow podjął wędrówkę po pokoju. Braci dosięgło również prześladowanie. Najstarszy przyszedł na świat ślepy. Oddano go do klasztoru. Nie wie nawet, jak wyglądał Chrystus, do którego się modli.

Młodszy, (i tego mu było mocno żal) taki śliczny, złotawy, kochany chłopak, zakochał się w Niemce i ze Zbigniewem, bratem królewskim, do Cesarza przysłał. Teraz wojują przeciw nam. Widać go w polu, jak się sprawiał. Mieczem robił, jak wszyscy Skarbekowie, którzy są z ojca na syna

w woja wój. Serce ścisnął mu lek o brata.

Skoło świt, ruszyli. Podkowy były głuche w twardą ziemię. Broń dzwoniła. W lesie natknęli się na Czechów, rozłożonych obozem. Uderzyli z impetem, a za pamiętali z łuczników czeskich wszyscy dać gardła. Dał również gardło młodszy brat Skarbeków, choć mu życie darowywali. Nie chciał. Bronił się, jak lew.

Konającego wziął ramię starszy. Głowę gasnącą podrzucił mu na kolano i gładził złote, rozsypane w nieładzie kędziory. Tamten dał znak, że chce mówić.

— Słuchaj zaopiekujesz się? — Tamta? — Tak... Została sama... — Czemu nie mówisz? Mów! — Zaopiekuję się! — Przrzeknij! — Przrzekam na Chrystusa Ukrzyżowanego. Dosyć?

Ale tamten uśmiechnął się tylko, przymykając oczy zupełnie, jak dziecko, kiedy zasypia.

Zwarzeni, ruszyli w dalszą drogę. Szli w ciszy, lasami, pochmurnym, posmutniałym dniem. Podkowy omotał leśny mech, że nie dźwięczały. O zmierzchu złączyli się z obozem królewskim.

— Cesarz był w złym humorze.

Noćną wycieczkę Głogowianie poszczorbili straszliwie, a z łuczników Światopełkowych, wysłanych po żywność, żywa noga nie wróciła.

Z samym Światopełkiem grał w szachy. Światopełek robił błąd za błędem, ale cesarz wzburzony, rozgoryczony, nie umiał z nich skorzystać.

— Książę bronił się, jak Głogów! — rzucił biskup Wilhelm. Cesarz spojrział nań tak, że biskup się zmieszał. Jął poprawiać złoty bogaty leńcuch na szyi. Zaległo ciężkie dokuczliwe milczenie. W chwilę potem cesarz przegrał. Ponuro dźwignął się z nad złotej szachownicy i rzekł z naciskiem, zwracając się do biskupa:

— Obyście byli złym prorokiem, książę biskupie! Tak, obyście byli złym prorokiem!

Nikt nie rzekł słowa. Kłopotliwa sytuację przerwało wejście oficera dyżurnego.

— Poselstwo od Bolesława przybyło i prosi o posłuchanie! Cesarz przyjął posłów w wielkim namiocie, siedząc na tronie pod wielką chorągwią cesarską. Otaczali go panowie cesarstwa i Światopełk, książę czeski.

— Tak więc, król i pan wasz proponuje mi wolny odwrót — mówił błąd, hamując wzburze-

nie, spod przymrużonych powiek patrząc na Skarbka. — Być może, nie skorzystamy z tej propozycji. Ale teraz pragnąłbym obdarować młgo mi gościa.

Dał znak. Wnet podano wspaniałą szkatułę. Była otwarta i wypełniona po brzegi kosztownościami. Były tam złote cacka najcenniejszej włoskiej roboty, były misterne klamry, które tylko w Bizancjum robiono, były pierścienie szczerzozłote, były brosze kunsztowne i wysadzone brylantami. Mienilo się od kamieni, w których przez szparę namiotu zaczęła grzebać pieszczotliwa i arystokratyczna dłoń słońca. Cesarz uczynił zachęcający gest.

— Heil hero. heil liebo! — zaszemrało z uznaniem i pochlebstwem wśród panów cesarstwa.

Skarbek zmarszczył się. Podszedł do szkatuły. Długo wpatrywał się w klejnoty, jakby wybierając. Potem powoli z rozmysłem zdjął złoty pierścień z rubinem z wskazującego palca prawej ręki. Zważył go w dłoni i rzucił do wnętrza szkatuły.

— Hab dank — rzekł cesarz. Skarbek uśmiechnął się ironicznie.

Cesarz, odstąpiwszy od Głogowa, pogromiony został na głowę pod Wrocławiem.

Z dziejów budowy linii kolejowej Płock-Brodnica.

Wobec uroczystości otwarcia nowej linii.

Już przed wojną światową społeczeństwo polskie na Mazowszu Płockiem czyniło wysiłki w kierunku stworzenia możliwej komunikacji kolejowej, przeprowadzono nawet wstępne studia, lecz rząd rosyjski usiłowania te niweczył. Już wtedy wysuwany był projekt połączenia kolejowego Płocka z Brodnicą, choć brany był również pod uwagę kierunek linii na Ciechanów.

Ponieważ w okresie zabierczym Mazowsze Płockie graniczyło z zaborem niemieckim, rząd rosyjski ze względów strategicznych nie dozwalał tu na odpowiedni rozwój dróg, zarówno bitych jak i żelaznych.

W czasie wojny światowej Niemcy po zajęciu Mazowsza, chcąc sobie zapewnić dogodną komunikację ze swym krajem (transporty wojenne i t. p.), wybudowali wąskotorową linię kolejową na trasie

Lubiesz — Lipno — Sierpc — Płońsk.

Po zrzućeniu okupacji Płock znalazł się w ogromnie trudnej sytuacji. Trzeba było budować od podstaw w tempie gorączkowym własny byt niepodległy (administracja państwowa, samorządowa, sądownictwo, szkolnictwo t. d.) odbudowywać i do nowych warunków przystosowywać życie gospodarcze, organizować własną armię i t. d. Pod uwagę również wchodziła silna fermenty, jakie szczególnie w Płocku nurtowały wśród społeczeństwa. Tysiące bezrobotnych wołało o pracę. To też w pierwszych dniach po rozbrojeniu Niemców sprawa wielkich robót publicznych stała się w Płocku aktualną.

Prezydentem miasta był wówczas Dr. Aleksander Maciesza, który wysunął sprawę

budowy kolei Płock — Brodnica.

Również rozpoczęto budowę portu na Wiśle.

Sprawę budowy kolei przeprowadzał prezydent Maciesza z ówczesnym ministrem Pruchnikiem, co wreszcie zdecydowane zostało w maju 1919 r.

Przedtem jednak już prowadzone były studia przez ś. p. inż. Filipkowskiego i inż. Wirzona.

Były różne projekty do wybrania odpowiedniej trasy. Jednym z najtańszych wariantów była trasa

doliny rz. Brzeźnicy na Trzopowo.

Było to niedogodne dla miasta, gdyż przy przeważających u nas wiatrach zachodnich, dym z lokomotyw szedłby na miasto, poza tem byłby zszpeczony jeden z najpiękniejszych krajobrazów Płocka. Inne warianty były również niezbyt korzystne dla miasta. Dzięki zyczliwemu ustosunkowaniu się ministerstwa do ówczesnego zarządu miejskiego, uwzględniono przy opracowaniu projektu wszystkie istotne interesy Płocka.

Bardzo ważnym problemem było, aby

stacja kolejowa

nie była zbyt oddalona od miasta, jak przeważnie spotyka się we wschodniej Europie. Prezy-

dent miasta, Dr. Maciesza postawił sobie 100 planów miast zachodnio-europejskich, aby udowodnić, że stacje kolejowe są tam oddalone od starożytnych katedr najwyżej o 15 minut drogi. Ten pogląd został w projekcie uwzględniony.

Roboty zaczęły posuwać się szybko. Na czele budowy stał wówczas ś. p. inż. Stecewicz, współpracował z nim inż. Adrzejewski, obecny dyrektor departamentu. Do najazdu bolszewickiego w 1920 r. wykonano 55 procent wszystkich robót ziemnych.

W tym czasie

budowę kolei przzerwano.

W następnych latach sprawę wznowienia robót przy budowie kolei podnosi Towarzystwo Naukowe Płockie.

Budowa została wznowiona **w 1931 r.**

i trwała bez przerwy do chwili obecnej. Wykonanie robót drogą przetargów powierzane były przedsiębiorcom prywatnym. Na całej trasie Płock—Sierpc, wynoszącej 86 km., znajdują się dwie stacje kolejowe: Proboszczewice i Go-

zdów. Koszt całej budowy wynosi około 3 milj. złotych.

Po skończeniu linii Płock — Sierpc następuje dalszy etap: Sierpc—Brodnica (55 km.), most kolejowy na Wiśle w Płocku. Wówczas osiągnięty zostanie zamierzony cel połączenia najkrótszą drogą Śląska z morzem przez Zgierz, Płock, Brodnice, Gdynię. W wielkiej tej magistrali kolejowej

Płock jest ważnym ogniwem.

Dokąd jednak nie zostanie wybudowany w Płocku most kolejowy i linia Sierpc — Brodnica, kolej Płock — Sierpc narazie nie odegra poważniejszej roli gospodarczej. Tymczasowe praktyczne znaczenie będzie m. in. to, że uzyskamy jeszcze jedno połączenie kolejowe z Warszawą, o tyle wygodniejsze niż przez Kutno, że nie będzie się potrzebować przesiadać. Koszt i czas podróży naogół bez różnicy.

Płock jako wielki port tranzytowy i Płock jako ważne ogniwo w magistrali Śląsk — polskie morze, ma przed sobą poważne widoki rozwojowe.

Marsz druhow K. S. M. M. do mety.

Wyobraźmy sobie, druhowie, takie zawody: grupa zawodników staje do bardzo dalekiego i uciążliwego marszu. Organizator i kierownik zawodów daje im przed wyruszeniem wskazówki i stawia następujące warunki:

1) kto chce dojść do mety i zdobyć przygotowaną nagrodę, ten musi iść prostą, wytkniętą przeze mnie drogą;

2) z drogi tej pod żadnym warunkiem zbyć nie może, choćby na niej napotkał różne przeszkody;

3) zawodnik, który — zjeżdżając — wytkniętego toru, do mety nie dojdzie i nagrody przeznaczonej dla niego nie otrzyma;

4) jeżeli kto podczas marszu wejdzie na inną, błędną drogę, ale spostrzeże w czas, że pobił się i do prawdziwej drogi powróci, ten jeszcze do celu dojdzie może;

5) kierunek wam będzie wskazywał mój nieomylny przewodnik.

Wyruszyli wszyscy zawodnicy rażno i ochoczo z silną wiarą w zwycięstwo, nie wszyscy jednak spotkali się u mety. Niektórzy podczas marszu odpadli. Dlaczego? Droga bowiem była bardzo uciążliwa i zabrakło im sił. Do mety doszli ci, którzy mężnie zwalczyli wszelkie przeszkody.

Obraz takich zawodów — to obraz życia ludzkiego, z tą tylko różnicą, że organizatorem i kierownikiem jest tutaj Bóg, drogą uciążliwą — życie ludzkie, zawodnikami — wszyscy ludzie, a meta — kołową, na której czeka nagroda — szczęście wieczne w życiu pozagrobowym.

Bóg stwarzając człowieka wskazał mu równocześnie drogę, po której ma kroczyć; objawił istotny i ostateczny cel, do którego ta droga życia ludzkiego prowadzi; dał środki, aby przy ich pomocy każdy błądzący mógł wejść

na prawdziwy przez Boga wytknięty tor; wyznaczył wreszcie przewodnika nieomylnego, a jest nim głos sumienia.

W marszu życiowym cztery są zasadnicze okresy, cztery niejako etapy: lata dziecięce, wiek młodzieńczy, pełna dojrzałość i starość.

My, druhowie, przechodzimy drugi okres zawodów życiowych — wiek młodzieńczy — czyli okres wolałów i złamań, pogody i burliwości, pozornej pewności siebie, a właściwie wewnętrznej chwiejności. — Dlatego też jest to okres najpiękniejszy w życiu, a równo często najbardziej niebezpieczny.

Nie wszyscy w jednakowy sposób przez młodość przechodzą. Jedni tak, jak nasz Patron i Wódz duchowy, św. Stanisław Kostka. Dla niego nie było przeszkody, któreby nie pokonał, nie było pokusy, któreby nie zwalczył. Mężnie i wytrwale szedł przez życie do wyznaczonej przez Boga mety i pokazał, że przez burzliwą i pełną przeróżnych niebezpieczeństw i pokus młodość można przejść nawet bez grzechu.

Inni znowu, mniej wytrwali i mężni, upadają czasem, skracają z właściwej drogi na niepewne i zdradliwe ścieżki, nie tracą jednak wiary w zwycięstwo, poznają błąd i powracają na wyznaczony tor.

Są jednak i tacy, którzy, gdy raz zjeżdżają na manowce, nie chcą z nich nawrócić mimo upomnień i ostrzeżeń. Oddalają się coraz bardziej od celu, pozabawiają się samowolnie nagrodą. Są naprawdę nieszczęśliwi.

Brońmy się całą siłą, druhowie, abyśmy się nie znaleźli w tej trzeciej grupie zawodników. Dużo mamy wokół siebie niebezpiecznych przeszkód, dużo zwojniczych pokus, które nas do złego ciągną, walczmy jednak z nimi mężnie

Program uroczystości otwarcia linii.

Uroczystości w Sierpcu o godzinie 11 m. 40. Wyjazd z Sierpca o godz. 12.01.

Godz. 12.25—12.35 — Gozdowo „12.49—12.59—Proboszczewice

Przyjazd do Płocka o 13.22

Na Dworcu Płockim powitane p. min. Budkiewicza przez przedstawicieli władz, instytucji i organizacji społeczne.

Od godz. 14.00 — 16.00 obiad w restauracji Hotelu Angielskiego. Odjazd p. Ministra i jego oczeka z Płocka nastąpi o godz. 16 m. 20.

O „zamrożone” fundusze z udziału miasta

w podatkach od spożycia i z życia alkoholu.

Jak wiadomo, Płock ma procentowy udział we wpływach z podatków od spożycia i życia alkoholu. Ponieważ miasto jest poważnym dłużnikiem instytucji państwowej Banku Gospodarstwa Krajowego, więc wpływy te były na poczet tego zadłużenia zatrzymywane przez Bank Komunalny.

Od 1 go kwietnia 1933 r. Płock otrzymał dwuletnią karencję (do 1.IV 1935 r.), to jest moratorium długów państwowych. Jednak karencja formalnie do dnia dzisiejszego nie została przeprowadzona, wskutek czego Bank Komunalny zatrzymywał nadal należne miastu wpływy z udziału w podatkach od alkoholu, co wynosi dotąd sumę 38.000 złotych. Pieniądże te były „zamrożone”.

Miasto obecnie znalazło się w trudnościach finansowych wskutek regulacji długów prywatnych, to też Zarząd Miejski poczynił starania, aby „zamrożone” należne miastu sumy uzyskać. W czasie ostatniej swej bytności w Warszawie, prezydent miasta p. inż. Chmielewski przeprowadził formalne załatwienie dwuletniej karencji i na tej podstawie suma 38.000 zł. z Banku Komunalnego wpłynęła do kasy miejskiej. Na poczet tej sumy obecnie ma być wpłacone 25.000 zł.

Już ukazała się w nowym wydaniu książka do nabożeństwa

Bądź Wola Twoja

Józefy Kamockiej

w oprawie skórzanej, na papierze brewiarzowym, str. 659, wydanie nowe poprawione z 1934 r.

do nabycia w Księgarni **B-ci DETRYCHÓW**

Płock, P.K.O. 60.604. Tel. 10-47.

i wytrwale, tak jak walczył z nim św. Stanisław Kostka.

W dniu naszego Święta Młodzieży, obchodzonym co rok uroczystością ze specjalną starannością, zbadałmy drogę dotychczas przebytą, wyrzucmy z naszy charakterów wszystko, co było słabe i złe, wzmocnijmy — o dobre i szlachetne, aby z nowym zapasem sił iść prostą drogą — do mety.

Stanisław Choromański



KRONIKA MIEJSKA PŁOCKA

KALENDARZYK.

Sobota 17 listopada — Alberta W.
Niedziela 18 listopada — Odonia P.
Poniedziałek 19 listopada — Elżbieta
Kr. Wd.

Dyżury apiek

Sobota 17 listopada — apt. Smi-
golskiego.
Niedziela 18 listopada — apt. Smi-
golskiego.

Biblioteki

Biblioteka Parafialna i Czytelnia (Dobryń-
ska 5) otwarta jest codziennie od godz. 5
do 7 popołudniu oprócz niedziel i świąt

Muzeum Mazowsza Płockiego

Dział Historyczno-Kulturowy (Rynek Ka-
noniczny 8.)

Dział Przyrodniczo-Ludoznawczy (Rynek
Kanoniczny 2. dom pod „Opactwem”) otwarty
w okresie wakacyjnym zwiedzać mogą po
wzajemnym porozumieniu przybywające do
Płocka osoby i dzieci.

Muzeum Diecezjalne

zwiedzać codziennie od godz. 10—12, i od
16—18 w dni świąteczne w godz. od 12
do 13 oraz od 16—18

Poradnia Przeciwalkoholowa

Płockiego Tow. Higienicznego otwarta
we wtorki, środy i piątki od 7—9 wiecz.
Poradnictwo w poradni są we wtorki piątki
od godz. 8—9.

Kino „Nowości”

wyświetla dziś i dni następnych film p. t.
„Tańcząca Wenus”.

„Kino Sfinks”

Dziś i dni następnych wyświetla film p. t.
„Baroud”.

Temperatura

w sobotę wczorajszą o godz. 7 rano +6°
o godz. 12 +7°, o godz. 19 +5°

Wiadomości potoczne

Na odczyt w Klubie Arty-
stycznym. W niedzielę o godz.
5 popoł. ks. kan. Dmochowski wy-
głosi w Klubie Artystycznym od-
czyt p. n. „Sztuka starożytności”. Po
zakończeniu cyklu antycznego, pre-
legent rozpoczyna tym odczytem
cykl wykładów o sztuce średnio-
wiecznej. Za podsiawę swoich pre-
lekcji doskonały znawca sztuki
bierze architekturę, traktując na jej
tle, jako dodatkowe dziedziny, rzeźbę
i malarstwo.

Na Znaczek na cele Stowa-
rzyszenia Misyjnego. Młodzież
Misyjna przy Papieskim Dziele
św. Piotra Apostoła w Płocku
urządza w dniu jutrzejszym na
ulicach Płocka sprzedaż znaczków
na cele stowarzyszenia, o czym
zawadamia wszystkich członków
i sympatyków Stowarz. — Zarząd.

Odłożenie wieczornicy
wiosłarskiej. Wobec urzędzenia
w sobotę 17 listopada zabawy na
cele wychowania fizycznego i przy-
spobienia wojskowego kobiet
ogłoszona na ten dzień wieczornica
u wiosłarzy została odłożona
do 1 grudnia.

Na rzecz obozów letnich
dla hufców szkolnych. Dziś od-
będzie się dancing w Klubie Arty-
stycznym staraniem Przystosobie-
nia Wojskowego Kobiet. Początek
o godz. 8 ej wieczorem. Cena bile-
tu wejściowego 1 złoty. Dochód
przeznaczony na obozy letnie dla
hufców szkolnych.

Do Stowarzyszenia Kup-
ców. W związku z niedzielami
uroczystościami otwarcia linii ko-
lejowej Płock-Sierpc oraz przyja-
zdem Pana Ministra Komunikacji,
Zarząd Stowarzyszeń Kupców pro-
si swych członków o jaknajlicz-
niejszą wzięcie udziału w tych
uroczystościach. Zbiórka przy
sztańcach na Placu Kanonicznym
o godz. 12, skąd wspólny wyjazd
autobusami do nowego dworca ko-
lejowego.

Do Związku Rezerwistów.
Jak się dowiadujemy, p. dyr. Z.
Maciejowski w dniu 13 b. m. za-
pisał się do Związku Rezerwistów.
W kołach politycznych Płocka ko-
mentują ten fakt jako szukanie po-
parcia u byłych wojskowych dla
ewentualnej kandydatury p. dyr.
Maciejowskiego przy drugich wy-
borach nowego zarządu miejskiego.
Miałaby to być przeciwwaga do
negatywnego ustosunkowania się
Związku Peowików do tej kan-
dydatury.

Dziwne „skoki” w ra-
chunkach za wodę. W ostat-
nich miesiącach coraz liczniejsze
narzekania słychać na niezrozu-
miałe, dziwne jakieś „skoki” w ra-
chunkach wodociągów miejskich
za wodę. Np. w jednym z domów
rachunki zaczęły ze skali 16 do
20 zł. skakać na 30 — 40 i doszły
w październiku do sumy 133 zł.,
podczas gdy za cały ubiegły rok
opłaty wynosiły ogółem 160 zł.
Różnica dość poważna i nie umo-
tywowana znacznym wzrostem
zapotrzebowania wody.

Należałoby wyjaśnić, co powo-
duje te „skoki”.

Ząb żarłacza kopalnego - rekina

w Wiśle pod Płockiem

W Wiśle pod Płockiem obok
cegielni znaleziony został i ofiaro-
wany do zbiorów Muzeum Przyro-
dniczego Towarzystwa Naukowego
Płockiego ząb żarłacza rekina.

Jest to gatunek już nieistnieją-
cy, dwa razy dłuższy od obecne-
go (około 10 mt.). Z żarłaczy tych,
które posiadały szkielet chrząstny,
pozostały tylko zęby i promienie
z płetw. Żył w morzu mioceno-
skim, które obejmowało część po-
łudniowej Polski po góry Święto-
krzyskie. Znaleziony pod Płockiem
okaz pochodzi prawdopodobnie
z dawnego morza miocenońskiego,
z pod Karpat.

W zachodnich krajach Europy,
gdzie było morze miocenońskie, ząb
kopalny żarłacza znajdowany jest

W niedzielę 18-go listopada o godz. 20 m. 15

W TEATRZE MIEJSKIM

„Szwedzka zapalka”

świecna, pełna humoru i czaru komedia wiedeńska autora L. Hirsfelda
w wykonaniu czołowych
sił artystycznych zespołu „REDUTA”.

CENY ZNIŻONE — od 0.49 zł. do 2.80 zł.

Wychowanek płockiego gimnazjum, inż. Haus

w gronie „pogromców” stratosfery.

Od dłuższego czasu na łamach
prasy nie tylko polskiej, lecz i euro-
pejskiej, coraz częściej pojawia się
nazwisko młodego uczonego na-
szego, inż. Władysława Hausa
w związku z wyprawami stratosfe-
rycznymi prof. Cosynsa i Piccarda.
Z prof. Augustem Piccardem inż.
Haus bierze udział

w wielkiej wyprawie strato-
sfierycznej,
planowanej w Brukseli na r. 1935.

Niewiele osób wie, że zajmujący
już poważne stanowisko w świecie
naukowym inż. Haus, syn powstań-
ca z 1863 r., jest

związany z Płockiem

najciślejszymi węzłami. Tu ukoń-
czył w 1926 roku Gimnazjum im.
Wł. Jagiełły, tu ma swego ukoń-
chanego profesora, którego uważa
za mistrza i we wszystkich kwe-
stjach ważniejszych i planach zwraca
się do niego o rady i wskazo-
wki, opisuje mu swe przeżycia,
swe prace. Jest to charaktery-
styczny objaw, jak czasem na całe
życie potrafią zadzierzgnąć się sil-
ne węzły między uczniem a pro-
fessorem, którym w tym wypadku
jest prof. Krzyżanowski.

Po ukończeniu gimnazjum w
Płocku, Wład. Haus wyjeżdża do
Belgii, zapisując się na uniwersy-
tet na wydział chemii (okres stu-
dów sześciolatek). Równocześnie
studjuje w politechnice awiacji
i w styczniu 1930 r. pisze z awia-
cji pracę dyplomową, która na pro-
fesorach tak duże wywarła wraże-
nie, że posłali ją do Paryża
do Międzynarodowego Stowa-
rzyszenia

Inżynierów Konstruktorów. Otrzy-
muje srebrny medal, zaliczony zo-
stał w poczet członków tego stowa-
rzyszenia, a rektor Politechniki
brukselskiej posyła do

matki Hausa w Sierpcu

gratulacyjny list. Kończy również
Haus Królewską Szkołę Pilotażu,
dokonuje wynalazku

aparatu wykazującego mechanicz-
nie odchylenia środka ciężkości,
co ma ważne znaczenie w awiacji.

Nieprzerwanie jednak studjuje
chemię i na podstawie pracy z tej
dziedziny uzyskuje w 1933 r. dok-
torat, zostaje asystentem w uniwer-
sytecie brukselskim oraz dyrektorem
laboratorium chemicznego. Ogłasza
drukami szereg prac nauko-
wych w języku francuskim, ostat-
nio o analizie mieszaniny gazów
 („Analyse des Melanges gazeux”,
Extrait De la Revue de L'ecole
Polytechnique, 1934 r.).

W bieżącym roku nazwisko inż.
Hausa łączono było z wyprawą do
stratosfery prof. Cosynsa, o czym
szeroko rozpisywało się prasa. Jed-
nakże Haus w wyprawie tej udziału
nie wziął, gdyż według nade-
сланego do Płocka listu, nie
mógł zgodzić się z poglądami nauko-
wymi prof. Cosynsa w sprawie
pomiarów kosmicznych. Ponadto—
pisze dalej inż. Haus — „Cosyns
chciał pomimo moich pewnych u-
doskonaleń aparatów ogłosić sa-
memu rezultaty wyprawy.

Łącznie z badaniem promieni
kosmicznych

wynalazłem aparat,

pozwalający jednocześnie z kom-
pozycją chemiczną wyższych sfer
atmosferycznych, badać prądy po-
wietrzne i szybkość...”

W r. 1935 inż. Haus weźmie
udział w wyprawie prof. Piccarda,
nad czym obecnie obaj pracują.
Zamierzają oni na nowym balonie
o objętości 115.000 mtr. kubicz-
nych, a więc 8 razy większym od
dotychczasowych, osiągnąć

wysokość ponad 30.000 mtr.

Na wysokości tej niebo ma
barwę czarną, gwiazdy świecą w
biały dzień.

Wyprawa ta śledzona będzie
niewątpliwie i w Płocku z dużym
zainteresowaniem, tembardziej, że
weźmie w niej udział wychowanek
płockiego gimnazjum.

Z BKRANU.

Już w przyszłym tygodniu na
ekranie Kinoteatru „Nowości” w
Płocku wyświetlany będzie naj-
nowszy film dźwiękowy polski,
arcywesoła komedia p. t. „Czy Lu-
cyna to dziewczyna?”.

W filmie tym podwójną rolę
chłopca i dziewczyny gra ulubiona
„gwiazda”, Jadwiga Smosarska, zaś
partnerem jej jest Eugeniusz Bodo.
„Czy Lucyna to dziewczyna?”
wyświetlany już jest od 10 tygodni
w stolicy, ciesząc się niebywałym
powodzeniem. Nic dziwnego: każ-
dy szuka sposobności do szczerze-
go śmiechu.

Samobójcza śmierć

pod kołami pociągu w Mławie

Na stacji kolejowej w Mławie
popętała samobójstwo Perla Ren-
gowitz, która rzuciła się pod koła
nadjeżdżającego pociągu. Na tor-
ze pozostały martwe, poszarpane
zwłoki samobójczyni.

Komunalna Kasa Oszczędności powiatu Płockiego

PŁOCK, Plac Marsz. Piłsudskiego Nr 2. Tel. 1043

Dla wygody wszystkich tych z pośród Szanownej Publiczności, którym czas nie pozwala korzystać z usług Kasy w godzinach biurowych, z dniem 5 listopada 1934 r. K.K.O. pow. Płockiego wprowadza urzędowanie wieczorem od godziny 18.30 do godziny 19.30, przeznaczone wyłącznie dla wkładów oszczędnościowych.

Biurowo K.K.O. czynne od 9 do 14, w soboty do godz 13.

Przy wypadaniu włosów,
łupieżu, łysieniu stosuje się
mydło Chinowo-chmielowe
i Esencję Chinowo-chmielową

RADJO.

Sobota 17 listopada.

WARSZAWA 7.00 Program poranny. 12.10 Koncert Zesp. Z. Grosmana. 13.00 Dziennik połudn. 13.05 Płyty. 15.45 Najnowsze nagrania płytowe. 17.00 Słuchowisko dla dzieci ze Lwowa. 17.50 „Powiedz mi, co czytasz...“ wygl. p. W. Popławski. 18.15 Recital skrzypcowy. 18.45 Reportaż z kopalni bazytu w Janowej Dolinie. Tr. ze Lwowa. 19.50 Wiadom. sportowe. 20.00 Muzyka lekka. 20.45 Dziennik wiecz. 21.00 Koncert popul. 22.15 Muzyka tan. 23.00 Wiadom. meteorol. dla komunik. lotn. 23.05 „Łoża Szyderców“. 23.35 „Płyta za płytą“ na zakończenie tygodnia. 24.00 Muzyka tan.

Niedziela 18 listopada.

WARSZAWA 7.00 Program poranny. 13.00 „Przez lądy i morza“ — wygl. p. B. Pawłowicz. 14.00 Muzyka lekka. 15.00 Pogadanka rolnicza. 15.45 „Jak to bywa w zimie na kominiarce“ — wygl. prof. St. Biedrzycki. 16.20 Recital śpiewaczy. 16.45 „Lamigłóski“ — podyktuje p. H. Ładosz. 17.00 Muzyka do tańca. 19.00 Muzyka lekka. 19.50 Feljton aktualny. 22.00 Koncert muzyki lotewskiej. 20.45 Dziennik wiecz. 21.00 Na wesołej lwowskiej tali. 21.40 Wiadom. sport. 21.50 Skrzynka poczt. techn. 23.30 Wiadom. meteorol. dla komunik. lotniczej. 23.05 — 24.00 Muzyka tan.

Poniedziałek 19 listopada.

WARSZAWA 7.00 Program poranny. 11.40 Przegląd prasy. 12.10 Koncert Zesp. salon. N. Mańskiej. 13.00 Dziennik południowy. 15.45 Koncert Zesp. J. Fronta. 16.45 Lekcja jęz. niemieckiego ze Lwowa. 17.00 Koncert z Wilna. 18.00 „Skrzynka poczt. rolnicza. 18.15 Recital fortep. 18.45 „Co widziałem na Huculszczyźnie“. 19.00 Audycja zoinierska. 19.30 Feljton z Krakowa. 19.50 Wiadom. sport. 20.00 Muzyka lekka. 20.45 Dziennik wiecz. 21.00 II-gi Koncert Historyczny z Krakowa. 22.15 Lekcja tańca pod kier. p. L. Wajszcuka. 23.00 Wiadom. meteor. dla komunik. lot. 23.05 — 23.30 Muzyka tan.

Firma

„PROMIEN”

Tel. 13-96

Fr. WAWROWSKI

poleca na składzie nowoczesne aparaty na prąd, baterie anodowe, akumulatory radiowe i samochodowe. Zakłada instalacje.

Ceny konkurencyjne.

Cena przystępna
jakość najlepsza oto
lechy GILZ fabryki
„ORZEŁ”
W PŁOCKU.

Księgarnia Diecezjalna
„CARITAS”

Płock, ul. Sienkiewicza 14

poleca

Przewodnik w życiu

KATECHIZM

dla dorastającej młodzieży katolickiej, opracowany przez Księża dekanatu Rypińskiego Diecezji Płockiej. Przewodnik w życiu, napisany w formie pytań i odpowiedzi, niezmiernie ułatwia naukę i uprzyściplnia wszystkie najważniejsze zasady wiary i obowiązki każdego stanu i zawodu. Cena 1 egz. 25 gr.

Popierajcie L. O. P. P.

W związku z wejściem w życie z dniem 1 października 1934 roku Ordynacji Podatkowej z dnia 15 marca 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 39 poz. 346) uległy zmianie dotychczasowe przepisy o państwowym podatku przemysłowym, wobec czego wyszło obecnie z druku wydawnictwo p. t.

U S T A W A

o Państwowym Podatku Przemysłowym

wraz z dotyczącymi jej rozporządzeniami i okólnikami Ministerstwa Skarbu oraz wyrokami Najwyższego Trybunału Administracyjnego i Sądu Najwyższego, tudzież objaśnieniami, opracowana przez

STANISŁAWA KRYGLERA

Naczelnika Urzędu Skarbowego.

Cena egzemplarza wynosi 6.— zł., str. 316.

Dla księgarń rabat normalny. Poleca

firma „B-cia DETRYCHOWIE” w PŁOCKU.

Rozkład Jazdy Autobusów

Płockiej Komunikacji Autobusowej

STACJE AUTOBUSOWE:

I. W Płocku ul. Kościuszki 1, tel. 15-72 i 13-10

1. Płock—Warszawa

Odjazd z Płocka	Przyjazd do Warsz.	Odjazd z Warsz.	Przyjazd do Płocka
godz. 5*)	godz. 8.30*)	godz. 7	godz. 10.30
„ 6	„ 9.30	„ 17*)	„ 20.30*)
„ 15	„ 18.30	„ 18	„ 21.30
„ 17	„ 20.30	„ 20	„ 23.30

Stacja w Warszawie na Placu Broni, telef. 11-70-35

2. Płock — Wyszogród (przez Bulkowo).

Odjazd z Płocka	Przyjazd do Wysz.	Odjazd z Wysz.	Przyjazd do Płocka
godz. 16.—	godz. 17.35	godz. 7.—	godz. 8.35

3. Płock — Bodzanów.

Odjazd z Płocka	Przyjazd do Bodz.	Odjazd z Bodz.	Przyjazd do Płocka
godz. 16.	godz. 16.40	godz. 7.15	godz. 8.05

II. Stacja w Hotelu Polskim, ul. Kolejowa, 5 tel. 14-29.

1. Płock-Bielsk-Sierpc-Rościszewo-Biełuń-Zuromin.

Odjazd z Płocka	Przyjazd do Sierp.	Odjazd z Sierp.	Przyjazd do Płocka
godz. 8.05	godz. 9.40	godz. 7.40	godz. 9.—
„ 16.30*)	„ 18.—	„ 12.30	„ 13.50

*) kursuje do Zuromina

2. Płock — Drobin — Raciąż.

Odjazd z Płocka	Przyj. do Raciąża	Odjazd z Raciąża	Przyjazd do Płocka
godz. 18 —	godz. 19.20	godz. 7.—	godz. 8.25

3. Płock — Płońsk — Ciechanów.

Odjazd z Płocka	Przyj. do Płońska	Odjazd z Płońs.	Przyj. do Płocka
godz. 7.30	godz. 9.15	godz. 7.—	godz. 8.50
„ 16.30*)	„ 18.10	„ 15.—	„ 16.40

*) kursuje do Ciechanowa

4. Płock — Brudzeń.

Odjazd z Płocka	Przyjazd do Brudz.	Odjazd z Brudz.	Przyjazd do Płocka
godz. 17.—	godz. 17.35	godz. 6.45	godz. 7.15

Przystanki na żądanie.

*) Autobus o g. 5 z Płocka i o g. 17 do Warszawy kursuje 4 razy w tygodniu. Płocka komunikacja Autobusowa posiada także „Koncesjonowany przewóz towarów samochodami ciężar. na terenie woj. Warsz. i Łódzkiego”.

Informacje: W Płocku, Kościuszki 4, tel. 15-72 i 13-10.

W Warszawie, Plac Broni, tel. 11-70-35.

CENY OGŁOSZEŃ: za jeden wiersz m/m. na stronie tytułowej 40 gr., w tekście 30 groszy, na stronie ostatniej 15 groszy
w ogłoszeniach drobnych słowo 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1 zł. Nekrologi od wiersza 20 groszy.
Prenumerata miesięczna 2.50 zł. Numer pojedynczy 10 gr. Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redaktor odpowiedzialny: Czesław Śledzianowski.

Wydawca i Redaktor: Michał Niemcewicz

Odbito w drukarni f. „B-cia Detrychowie” w Płocku.